Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 81 Kraków poniedziałek 7 kwietnia 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Aresztowanie bombiarzy

Sensacyjne wykrycie faszystów, którzy w Krakowie podkładali bomby

Przypadek — jakaś kradzież strychowa — naprowadził na ślad sprawców zeszłorocznych zamachów dynamitowych w Krakowie, spowodował ich wykrycie i aresztowanie.

Na strychu domu przy ul. Kochanowskiego 25 znalazła policja laboratorjum bomb, a w sąsiednim domu przy ul. Ambrożego Grabowskiego skład amunicji tajnej organizacji faszystów. Na owym strychu, w laboratorjum bomb, znaleziono przy rewizji kilogram dynamitu, kilogram ekrazytu i duże ilości prochu strzelniczego. Strych ów wynajęty był przez adwokata Abłamowicza, w którego mieszkaniu policja przeprowadziła rewizję i znalazła pieczątkę SSS, raporty SSS i inne dowody, że stał on an czele tej zbrodniczej organizacji.

Adwokat Abłamowicz został aresztowany, a wraz z nim kilku jego wspólników zbrodni.

Adwokat Abłamowicz jest osobistością znaną w Krakowie; prezydent sądu okręgowego, p. Pelz, był dawniej jego opiekunem, p. prokurator Sozański jest jego przyjacielem osobistym.

Teraz, dzięki przypadkowi, wyszło tedy na jaw, że endecka organizacja podrzuciła bomby pod dom p. rektora Natansona, pod lokal żydowskiego stowarzyszenia robotniczego i do domu wydawnictwa „Nowego Dziennika“. W świetle rzeczywistości okazuje się dziś dowodnie, kto miał wówczas słuszność: czy my, twierdząc, że to były bomby endeckie, czy też „Głos Narodu“ i — „Goniec Krakowski“, które faryzeuszowsko oburzały się na to nasze twierdzenie i zmyślały, że te bomby podrzucali socjaliści, żydzi, „germanofile“ i t. p.

O adwokacie Abłamowiczu nie mogły władze krakowskie nie wiedzieć, że on jest bombiarzem. Albowiem, gdy po trzeciej bombie, która wybuchła w Krakowie, zjechał tu w maju zeszłego roku delegat wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, wskazano mu imiennie adwokata Abłamowicza jako sprawcę. Po paru dniach ów delegat oświadczył, że z policją krakowską niczego wykryć nie może i odjechał do Warszawy, a że właśnie upadł gabinet gen. Sikorskiego i nastał rząd chjeno-piasta, przeto los „dalszego śledztwa“ był przesądzony. Okazuje się zatem, ile prawdy było w tem, co p. Kiernik, jako minister spraw wewnętrznych, opowiadał Sejmowi o „dalszem prowadzeniu“ i o „rezultatach“ śledztwa.

Drugi raz miały władze sposobność dowiedzenia się o dynamitowych zajęciach dra Abłamowicza w dniu 6 listopada 1923. W pamiętnym tym dniu zgłosił się adwokat Abłamowicz do generała Czikla z propozycją, że Dom Robotniczy przy ulicy Dunajewskiego wysadzi w powietrze. Oferta ta pozostała tajemnicą i dopiero teraz wyszła na jaw ta ciekawa historja.

Sprawców zamachów dynamitowych wykrył zatem nie wydział śledczy policji państwowej, lecz... złodziej, który ukradł bieliznę na strychu...

Lepiej późno, niż nigdy.

Posłowie nasi w Sejmie nie dadzą usnąć tej sensacyjnej sprawie.

—ooo—

Z gangreny prasowej

Sztandarowy publicysta endecki

W dawnych Włoszech regulatorem różnych sporów politycznych była instytucja t. z. „bravów". „Bravi" — to były :biry, nasadzane na przeciwnika, ażeby go zasztyletowały.

Niekiedy jednak ten instrument zawodził... Gdy papież Bonifacy VIII chciał zgładzić swojego przeciwnika Stefana Colonnę — papiescy „bravi", zetknąwszy się oko w oko z człowiekiem dużej zażywającym sławy opuścili ręce i nie ośmielili się go tknąć.

Bonifacy żył na rubieży 13-go i 14 wieku. Dziś mamy wiek dwudziesty. Przytem Polska — a o stosunkach polskich mówić będziemy — nie posiadała podobnych tradycyj.

Zato dzięki endecji wyrastają u nas typy publicystów, których działalność — w zakresie pióra — przypomina nieco robotę owych „bravów".

Tacy ludzie mogą nawet swojem piórem delektować się, jak puginałem, wyostrzonym do mordu; żałować, że jest ono tylko piórem, że mogą nim napadać z furją morderczą, ale nie mogą utoczyć krwi napadanego...

Od owych papieskich „bravów", o których wspominaliśmy na czele, różnią się tacy publicyści tem, że nigdy im się ręka nie zawaha.

Nie piszemy tego gołosłownie. Mamy przed sobą Nowaczyńskiego: „Myśl Narodową" (Nr. 13) i artykuł jego pióra, zatytułowany „Wampiry Narutowicza".

Z pewnem zdziwieniem czyta się początkowe słowa tego artykułu, gdzie prezydenta Narutowicza nazywa Nowaczyński „omylnym i złym politykiem, ale człowiekiem szlachetnym, godnym, prawym, dobrym, którego śmierć opłakuje się"...

Skąd takie pochwały pod adresem ludzkich zalet dostojnika, którego pamięć pióra endeckie zohydzały?

Już dalsza część zdania rzuca światło na to, do czego temu „wampirowi" (jak innych nazywa) potrzebne były powyższe pochwały. Ale wyjaśnia to dokładniej końcowy ustęp tego ohydnego artykułu.

Tu przeciwstawia „wampir" wyraźnie człowieka tej „rangi moralnej" jakim był Narutowicz „turbatorowi" Piłsudskiemu i takie wydobywa ze siebie westchnienie: „nie sposób oprzeć się uczuciu wstrząsającego, głuchego żalu do tej nieszczęsnej małej kuli, która zabłąkana, w takiego „dobrego Europejczyka" i Polaka trafiła".

Tak wyrażone westchnienie nad trumną ofiary — godne jest chyba zbira, który, skoro już z jednym koniec zrobiono, wolałby widzieć kogo innego na marach.

I indywiduum tak smakujące w morderstwach, rozważające jakie przypadałyby mu bardziej do gustu — śmie całym steklem wyzwisk obrzucać ludzi, którzy chcą uczcić pamięć pierwszego wolnej Polski prezydenta, któremu zbrodnicza ręka przecięła pasmo życia, obryzgując krwią pierwsze karty dziejów zmartwychwstałej Polski.

Cieniom Narutowicza mają wystarczać te obleśne pochwały, któremi go teraz darzy Nowaczyński... poto, ażeby dowieść, że morderca mógł zrobić właściwszy wybór.

Inni, którzy szczery żal czują nad mogiłą prezydenta, to jeno „gromada wampirów", która „lejkowatemi ssawkami, nawet dębowe wieko (trumny) wiercącemi, wysysa z trupa resztę organicznej substancji"...

Nowaczyński cytuje dalej mordy polityczne, jakie dawniej, lub współcześnie miały miejsce i woła swoim stylem apaszowskim: „Morderstwa polityczne, o wampiry, padalce i wilkołaki! miały miejsce we wszystkich narodach".

Zapewne, ale nie znaczy to, ażeby z obozu mordercy człowieka nieskazitelnego i człowieka, który reprezentował majestat Rzeczypospolitej jeszcze śmiały padać ohydne obelgi pod adresem tych, którzy czczą pamięć zamordowanego. Nie znaczy to, ażeby ci, którzy wytworzyli atmosferę krwawą, mogli apoteozować sprawcę mordu, a ci inni nie śmieli nawet zbierać składek na sarkofag dla ofiary i na fundację jego imienia dla młodzieży technickiej, której dawniejsze pokolenia pielgrzymowały do Szwajcarji, ażeby kształcić się lub dokształcać u rodaka europejskiej sławy.

Po skrytobójstwie, którego ofiarą padł Narutowicz, żadne nie dotknęły represje endeków. Tymczasem Nowaczyński śmie pisać tak, jak gdyby czciciele Niewiadomskiego byli prześladowani i wymagali obrony, która, rozumie się, prowadzi on też specyficzną, krętacką metodą, nie licząc się nawet z żadnym sensem.

„Lincolna o wilkołaki! — pisze — zabił aktor Booth w r. 1865. Czy z tej racji rozpoczęła się w Ameryce nagonka na aktorów i szczucie na stan aktorski?"

Narutowicza zabił malarz Niewiadomski i nikomu nie przyszło do głowy obwiniać zbiorowo artystów-malarzy o tę zbrodnię. Sprawców moralnych nikt nie szukał wśród nich... Autentyczni ci sprawcy zresztą demaskowali siebie samych jaskrawo, gdy w początku, lękając się represyj, krzykliwie dowodzili, że morderca to człowiek niepełnej poczytalności, skutkiem doznanego wypadku, że chwytał on za gardło endeckiego redaktora... A potem, gdy on całą winę wziął na siebie i gdy wkońcu śmierć zamknęła mu usta — z większą jeszcze wrzawą, z całą ostentacją, z użyciem wszystkich tub rozgłosu uznali go za swojego bohatera, za męczennika, za wyraziciela sumienia narodu.

I teraz ten Nowaczyński, maczający swe pióro w błocie, napada na komitet, znajdujący się pod protektoratem obecnego prezydenta Wojciechowskiego i, kłamiąc iż gdzieindziej spokojnie przyjmują tego typu morderstwa, jak dokonane na Narutowiczu, woła: czy są tam komitety specjalne, czy odbywają prowokacyjne posiedzenia, jak tu, o grabarze Polski? czy szarpią trumnami zabitych? czy na cmentarze wnoszą wrzask nikczemnny partyjnej hypertrofji potępieńczych swarów, wyklinań?"

Poświęciliśmy tu sporo miejsca słowom, od których, gdyby o samego Nowaczyńskiego chodziło, odwrócilibyśmy się milcząco ze wzgardą. Ale nas nie obchodzi tu owa tak szkaradnie zarysowująca się w prasie polskiej postać — jako jednostka. Nowaczyński — to szkoła, to wzór publicystyki endeckiej. Nowaczyński — to dowód smaku endeckiej inteligencji, która się zaczytuje jego napaściami. Nowaczyński w tym obozie u nikogo nie budzi protestu — to przyczynek do stanu moralności i kultury tego obozu. Niegdyś taki typ „literata" byłby nie do pomyślenia. Dziś stoi on w prasie endeckiej na świeczniku — to daje miarę, jak endecja obniżyła w Polsce poziom wszystkich walorów intelektualnych i etycznych.

Sprawa reparacyj niemieckich przed załatwieniem?

Ciągnąca się od 5 lat sprawa reparacji niemieckich, która tyle zamętu wywołała w Europie, zdaje się zbliżać ku rozwiązaniu, o ile Niemcy przyjmą orzeczenie komisji rzeczozn. 4-ch lat trzeba było, zanim Francja zgodziła się na powierzenie tej sprawy międzynarodowej komisji rzeczoznawców, która wreszcie swoje zdanie wypowiedziała, zdanie ciężkie dla Niemiec, ale nie niemożliwe do wykonania.

Traktat wersalski nie ustanowił wysokości odszkodowania, jakie Niemcy miały zapłacić za wyrządzone mocarstwom sprzymierzonym szkody. Utworzono tylko komisję reparacyjną, złożoną z reprezentantów Francji, Anglji, Włoch, Ameryki i Belgji, która miała od czasu do czasu badać zdolności płatnicze Niemiec i ustanawiać raty przez nie do zapłacenia. Komisja ta wkrótce została osłabiona przez wystąpienie z niej reprezentanta Ameryki z chwilą, gdy senat amerykański odmówił ratyfikacji traktatu wersalskiego. Komisja reparacyjna nakładała na Niemcy raty, które nie bywały dotrzymywane, gdyż Niemcy żądały ustalenia ogólnej sum ich zobowiązań i rozłożenia jej na dłuższy szereg lat. Żądanie to popierała Anglja i w tym celu ówczesny premjer Lloyd George kilkakrotnie zwoływał konferencje dla ustalenia sumy reparacyjnej. Jedna z tych konferencji, odbyta w Londynie, wyposrodkowała sumę 132 miljardów marek złotych, co u znawców wywołało śmiech politowania.

Niemcy, nie płacąc ustalonych perjodycznie przez komisję reparacyjną rat, powoływały się na swe usprawiedliwienie na dwie okoliczności: po pierwsze na to, że muszą tytułem kosztów okupacyjnych płacić olbrzymie sumy, powtóre że dla wzmocnienia swej zdolności płatniczej potrzebują kilkuletniego moratorjum i pożyczki międzynarodowej. Z tej różnicy zdań między żądaniami komisji reparacyjnej a odmową Niemiec wynikł też konflikt, który doprowadził do okupacji zagłębia Ruhry, gdyż Francja i Belgja niepłacenie rat uznały za dowód złej woli Niemiec i wzięły sobie zastaw t. j. zamierzały eksploatować węgiel i koks nad Ruhrą, aby z nadwyżek tej eksploatacji pokrywać koszta reparacyjne.

Wiadomo, że rachunek ten zawiódł: Obie strony tj. Niemcy i Francja doznały wskutek okupacji ruhrskiej olbrzymich szkód: pierwsze przez finansowanie biernego oporu, druga przez niemożność uzyskania tyle węgla, żeby bodaj pokryć koszta okupacji. Walka zakończyła się wprawdzie kapitulacją Niemiec, ale korzyść z tej kapitulacji była dla Francji minimalna, ileże eksploatacja kopalń i umowy z przemysłowcami niemieckimi dawały zaledwie tyle, że starczyło na pokrycie wydatków bieżących. W ten sposób sprawa spłat reparacyjnych nie posunęła się ani o krok naprzód.

Zmiana nastąpiła dopiero w chwili, gdy Francja zgodziła się, głównie pod naciskiem Ameryki, na przeniesienie tej sprawy z komisji reparacyjnej do międzynarodowej komisji rzeczoznawców, w której i Ameryka była reprezentowana przez generała Dawesa. Komisja ta badała stosunki i na miejscu w Niemczech i przez przesłuchiwanie ekspertów niemieckich w Paryżu, aż wreszcie doszła do wydania orzeczenia, które wczoraj zostało ogłoszone. Wedle tego orzeczenia komisja przedewszystkiem ustaliła, że Niemcy w obecnym swym stanie nie są w stanie płacić i trzeba im dać zwłokę (moratorjum) czteroletnią dla uporządkowania finansów. Jednym ze środków dla osiągnięcia tego uporządkowania jest oddanie Niemcom całkowitej władzy w terytorjach okupowanych, co należy rozumieć jako nieograniczoną możność nakładania tam podatków i pobierania ceł. Równocześnie Niemcy mają otrzymać pożyczkę międzynarodową, głównie na założenie banku emisyjnego i uporządkowanie waluty, potem zaś Niemcy zaczną spłacać raty reparacyjne, zagwarantowane na kolejach, na monopolach i cłach, na hipotece przemysłu i rolnictwa.

Chodzi teraz o to, jak Niemcy przyjmą to orzeczenie komisji rzeczoznawców. Nie ulega wątpliwości, że orzeczenie to jest ciężkie, jednak w porównaniu z dotychczasową praktyką komisji reparacyjnej jest wielkim postępem. Sam fakt, że Niemcy dostają wolną rękę w Nadrenji, z czego wynika ustanie dotychczasowych ruchów separatystycznych ,wynika, że wpływ amerykańsko-angielski w komisji rzeczoznawców przeważył wpływ francusko-belgijski. Wprawdzie komisja rzeczoznawców nie wypowiedziała się wyraźnie za opróżnieniem przez Francję zagłębia Ruhry, wiadomo jednak, że Ameryka i Anglja uznają opróżnienie to za konieczne, Poincare zaś broni się narazie przeciw temu słowami — bez treści, powtarzające starą formułę o utrzymaniu okupacji aż do otrzymania całkowitej zapłaty.

Jaki będzie ostateczny wynik uchwały komisji rzeczoznawców, dziś przesądzać nie można. W każdym razie zdanie jej oznacza zmianę w dotych czasowej sytuacji i wskazuje jedyną możliwą drogę do lepszej przyszłości.

—ooo—

UWAGI

—o—

Z głosów prasy o p. Kucharskim

„MOCNY CZŁOWIEK"

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Polski" z dnia 4 bm.:

„Dał nam już taką postać Przybyszewski. — Wczoraj mówca Związku Ludowo-Narodowego ochrzcił tem mianem p. Kucharskiego. Jest wiele pokrewieństwa między bohaterem powieści Przybyszewskiego, a bohaterem afery żyrardowskiej: wyrozumiałość dla siebie, bezwzględność wobec otoczenia, tragizm losu. Typ z powieści zbankrutował moralnie i materjalnie. Postać z życia jest na krawędzi bankructwa. Nie finansowego. Stan majątkowy p. Kucharskiego, o ile wiemy, nigdy nie był tak pomyślny, jak dzisiaj. Ubogi urzędnik z początków wojny, stał się posiadaczem pięknej, wzorowo urządzonej fabryki metalowej na Podgórzu. — „Mocny człowiek". Atoli po wczorajszej mowie p. Moraczewskiego karjera polityczna p. Kucharskiego została złamana. Nie trzeba czekać wyroku Trybunału Stanu w sprawie żyrardowskiej. Takich afer jest więcej, począwszy od „papy", skończywszy na ulgach przy pożyczkach ziemiańskich. Może ta „papa" jest właśnie najbardziej wymowna. P. Kucharski jej zaprzeczył w pełnej Izbie i okazało się, że skłamał. To charakteryzuje człowieka, — powiedział słusznie p. Moraczewski. To też wrażenie jego mowy było tak silne, że Sejm jednogłośnie uznał za rzecz niemożliwą przejście do porządku dziennego nad oskarżeniem i nadał sprawie dalszy bieg, przekazując ją specjalnej komisji. Poseł Chełmoński, przyjaciel polityczny p. Kucharskiego, nazwał to „przedwstępnym wyrokiem" — i miał rację".

—ooo—

Wszyscy są pokrzywdzeni!

Niema jednego w Polsce zawodu, któryby nie podnosił lamentów z powodu pokrzywdzenia w związku z sanacją skarbu. Wyrazem tych lamentów są głosy posłów, którzy „wyczuwają" bole swych wyborców i dają im upust w Sejmie i w komisjach. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej rozbiła się bania z takiemi biadaniami. Pos. Żółtowski, obszarnik poznański, lamentował, że rolnictwo — kurę, znoszącą złote jaja, — rząd dusi podatkami aż do utraty tchu. Pos. Frostig znowu w czarnych barwach przedstawiał położenie kupców, którym podatki odbierają chleb tak, że wkrótce wszyscy pójdą z torbami. Dalej pos. Sanojca z Wyzwolenia wywodził, że nie kupcy, ale włościanie jęczą pod ciężarem wielkich podotków. Chór ten zebrał w jeden głos b. minister Michalski, który potwierdził pp. Żółtowskiemu, Frostigowi i Sanojcy, że wszystkim przez nich reprezentowanym stanom dzieje się krzywda. Naturalnie, p. Michalski nie powiedział, że gdyby on był ministrem skarbu, wszystkim działoby się lepiej.

Tenarzekania jakoś nie zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy. Widzimy przecież, że wielcy rolnicy mają się wcale nieźle, że popłacili długi hipoteczne, że napewno mają zapasik obcych walut na czarną godzinę. Kupcy — ci chyba nie mają powodu do narzekania, nauczywszy się dostosowywać cenę do wszystkich możliwych konjunktur: podczas dobrej podwyższają, a podczas złej — także podwyższają poprostu z przyzwyczajenia i dla utrzymania się przy wprawie. Średni rolnicy też nie najgorzej wyszli na złej sytuacji państwa, bo i gruntu kawał dokupili i inwentarz powiększyli i coraz więcej świnek chowają.

Jedni, co naprawdę mają powód do narzekań, to robotnicy. Wystarczy jedna cyfra: 120 tysięcy bezrobotnych, jeżeli uwierzymy cyfrom urzędowym, a dwa razy tyle, jeżeli chcemy prawdzie w oczy popatrzeć. Nie lamentują jednak, bo wiedzą, że ofiary poniesione być muszą, ale — przez wszystkich. Tamci, co krzyczą, mają najmniej po temu powodów, ci zaś, którzy powody mają, milczą i cierpią.

Wiadomości polityczne

—o—

P. ZAMOJSKI NIE USTĘPUJE?

Wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady ministrów stwierdza, że pogłoska o spodziewanem ustąpieni uministra spraw zagr. Zamojskiego ze względu na zły stan stan zdrowia jest zupełnie bezpodstawna.

—ooo—

NIE BĘDZIE ZJAZDU MAC DONALDA Z POINCAREM?

Wobec pojawienia się w dzienniku pogłosek o zamierzonej przez Mac Donalda w najbliższym czasie podróży do Francji celem bezpośredniego konferowania z Poincarem, w kołach dobrze poinformowanych londyńskich zaprzeczają stanowczo tym wiadomościom. Zdaniem tych kół podróż Mac Donalda mogłaby nastąpić jedynie po otrzymaniu przez Mac Donalda sprawozdań komitetów i po ich przestudjowaniu oraz po zasiągnięciu opinji sojuszników co do tych raportów.

—ooo—

ZATARG O RUMUNJĘ

„Izwietja" zamieszczają artykuł pt. „Za wszelką cenę", w którym dowodzą, że zawładnięcie przez Rumunję Besarabją jest bezprawne i atakują Rumunję za to, że nie zgodziła się na zaproponowane wyjście z sytuacji, jakiem byłby plebiscyt. Rosja — powiada dziennik — za żadną cenę nie zgodzi się na zatrzymanie Besarabji przez Rumunję i za wszelką cenę będzie dążyła do jej odebrania.

—ooo—

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

„Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: W kołach politycznych mówią o bliskiem ustąpieniu Pasicza, w którym to wypadku objąłby misję utworzenia gabinetu Ljuba Jowanowic, opierając się o część partji radykalnej i obecny blok opozycyjny. Gabinet jego sprawowałby rządy aż do wyborów. Pisma włoskie donoszą, że Rada ministrów w Belgradzie uchwaliła zamiast dymisji całego gabinetu przeprowadzić jego rekonstrukcję w ten sposób, że w miejsce Ninczica objąłby tekę ministerstwa spraw zagranicznych prezydent skupczyny Jowanowic albo były minister Peric.

Przegląd społeczny

—o—

O UGODĘ W ROLNICTWIE POWIATU TARNOWSKIEGO

Na wezwanie krakowskiego Inspektoratu pracy oświadczył Związek zawodowy robotników rolnych w Tarnowie gotowość podjęcia pertraktacyj z ziemianami w sprawie umowy zbiorowej co do płac w rolnictwie. Na skutek tego p. inspektor pracy naznaczył posiedzenie komisji rozjemczej najpierw na 26 marca, a potem na dzień 4 bm. Kilkakrotnie już działalność komisji rozjemczej ulegała sabotażowi ze strony ziemian, których zastępcy raz po raz składali mandaty, aby w ten sposób odwlec i opóźnić obrady. Tak się stało także i tym razem. P. inspektor posiedzenie komisji rozjemczej znowu odwołał i wcale do Tarnowa nie przybył. To też wzywamy p. inspektora, aby w stosunku do obszarników zastosował należytą miarę i wywarł bezwzględną presję w kierunku skłonienia opornych ziemian do ugody i przyznania robotnikom rolnym jakichś ludzkich praw. Sabotaż obszarników musi być wreszcie złamany.

Należy nadto podnieść, że zażalenia robotników rolnych, wnoszone do Inspektoratu pracy, celem rozpatrzenia przez komisję rozjemczą, są załatwiane bardzo opieszale i niektóre zażalenia, —

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

SŁOWACKI

A DZISIEJSZE POKOLENIE

(Z POWODU 75 ROCZNICY ZGONU POETY)

Stosunek pokoleń polskich do Juljusza Słowackiego zmieniał się niejednokrotnie. Za życia niewielką miał garść wielbicieli. Współcześni znajdowali się pod urokiem Adama Mickiewicza, który sprawował rząd dusz prawie niepodzielnie. Całokształt myśli narodowej wykuł ze spiżu jego genjusz i mormował umysłowość polską. Wartości, jakie tworzość Słowackiego wniosła do polskiej skarbnicy ducha, nierychło doczekały się należytej oceny.

Może serca młode
Pokochają mnie za to, żem jest śmiały,
Jak Roland, który w pół rozcinał skały.

To przeczucie poety spełniło się: u następnego pokolenia dzieła jego znalazły serdeczny oddźwięk. Wydanie jego pism pośmiertnych przez Antoniego Małeckiego odsłoniło nieznane przedtem bogactwa fantazji i myśli Słowackiego; zwłaszcza fragmenty poematu „Beniowski" przemówiły swą śmiałością do dusz młodych, wyprowadzając je z cieśni tradycyjnych horyzontów. Błyskawice jego myśli demokratycznej i postępowej wywarły wpływ wprost porywający.

...Wypada jakiś ksiądz, mnich, obłąkaniec —
Rzuca się pieni, klnie: „i Carbonari"*)
krzyczy „la gente d'inferno!" i zgrzyta,
Sam jak hiena jest albo wilk szary,
Na żar położy więźnia i wypyta;
Do domu nakształt dymu albo pary
Wciśnie się, zyzem tygrysim powita,
Pieczenię zawsze nadybie gorącą,
Spowiada panią, uwodzi służącą...

Sięgnął Słowacki do wnętrza trzew duszy polskiej i zatargał. O ile jego współczesnym było to nieprzyjemne i zrażało ich do niego, to następne pokolenie zrozumiało doniosłość gorzkich prawd, jakie Słowacki mówił narodowi, nie szczędząc jego miłości własnej („Polsko!... pawiem narodów byłaś i papugą") odczuło wartość tego biczowania wszystkiego, co złe w narodzie. I spełniło się w znacznej mierze, co Słowacki przepowiedział w swoim „Testamencie":

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba, — w aniołów przerobi.

W aniołów nie przerobiła zwykłych zjadaczów chleba, ale w legjonie dusz szlachetniejszych roznieciła znicz ideałów i powiodła je ku bohaterstwu.

Tęczowe blaski cudnej formy, którą Słowacki pierwszy wniósł do poezji polskiej, zachwyciły pięknem swem i wywarły nieprzeparty urok. Coraz bardziej rozkoszowano się tem pięknem i wytworzył się kult Słowackiego, zataczający coraz szersze kręgi. Na następną poezję polską wywarł Słowacki wpływ przemożny, który szczegółowo przedstawił niedawno F. Hoesick w swej książce „Siła fatalna Słowackiego" (w serji „Z historji i literatury" nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej). Sprawdziło się, co przeczuwał Słowacki, mówiąc do społeczności polskiej:

Taka moja zbroja
I takie moich myśli czarnoksięstwo:
Choć mi się oprzesz dzisiaj, — przyszłość moja!
I moje będzie za grobem zwycięstwo!...

Kult Słowackiego doszedł na początku naszego stulecia do takiego natężenia, że monografja śp. Józefa Tretiaka odsłaniająca objektywnie, co w Słowackim było ludzkiego — arcyludzkiego, przyjęta została przez ogół z fanatycznem oburzeniem, jakgdyby świętokradztwo, jakgdyby szarganie świętości narodowej. Namnożyło się bez liku studjów literackich o Słowackim i, coraz lepszych wydań jego dzieł.

Zakończenie tego okresu kultu Słowackiego stanowi świetna historja duchowa jego twórczości, napisana przez prof. Juljusza Kleinera, której czwarty tom jeszcze daje na siebie czekać. Zakończenie — powiadam, bo we wskrzeszonej Polsce tylko starsze pokolenie zachowało z lat niewoli w duszach swoich umiłowanie poezji Słowackiego i jego ideałów. Z młodego pokolenia tylko mała mniejszość dziś go odczuwa i karmi się jego spuścizną. Dziś „dusze młode" w ogromnej swej większości ani nie posiadają odczucia dla genjusza Mickiewiczowego, ani Krasińskiego ze swem wizyjnem ujęciem kwestji społecznej nie znajdują u nich zrozumienia, ani Wyspiańskim się nie przejmują, ani historjozofji Matejki zgoła nie rozumieją, wogóle nie troszczą się o skarby kultury polskiej, — gdzież więc w tem ogólnem obniżeniu poziomu duchowego miejsce na kult Słowackiego?

Spoczywaj więc, Wieszczu, nadal jeszcze w obcej ziemi, na cmentarzu Montmartre w Paryżu, aż nowa Polska zrzuci z siebie „tę Dejaniry palącą koszulę". Wtedy powrócisz w triumfie i chwale do ojczyzny i będziesz tu znowu „sternikiem duchami napełnionej łodzi". **Emil Haecker.**

*) Dziś zamiast „karbonarjusze (spiskowcy) ród piekielny" krzyczy ta chjena: „masoni", albo „anonimowe mocarstwo".

wniesione jeszcze przed pół rokiem — dotychczas ni doczekały się podania ich rozpatrzeniu w komisji rozjemczej.

Robotnicy rolni stanowczo domagają się od p. inspektora szybszego i bardziej stanowczego traktowania ich spraw, bo położenie ich jest niewesołe i wymaga bezzwłocznej interwencji. Głód i nędza jest złym doradcą! Warunki życiowe robotników rolnych są okropne i urągają pojęciom sprawiedliwości Boskiej czy ludzkiej. Jaśnie książę Sanguszko za pieniądze, wyciśnięte z krwawej chłopskiej pracy, jeździ do Egiptu, pan Wiśniewski i Słowiński drwią z wszelkich uczuć ludzkich, — jeżeli interwencja władz państwowych zawiedzie, robotnicy rolni są gotowi nie cofnąć się przed najostrzejszą walką o choćby skromne polepszenie swej krwawej doli. W tej sprawie zbiera się w Tarnowie dnia 6 bm. zjazd Związku zawodowego robotników rolnych oddziału tarnowskiego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 kwietnia.

Czepia się, jak pijany płotu

Któżby, jak nie „Goniec Krakowski". W tym wypadku organ p. Kucharskiego napadł na PAT'a za to, że mowę pos. Moraczewskiego oskarżającą gończowego patrona dał obszernie, zaś mowę obrończą posła Chełmońskiego zbyt szczupło. W jaki sposób „Goniec" mierzył długość tych mów, kiedy redakcja organu p. Kucharskiego od miesięcy nie prenumeruje telegramów PAT'a? Nawiasem mówiąc, świadczy to o „hojności" bilionera p. Kucharskiego wobec swego organu.

Jak bezzasadną była ta napaść ‚Gońca", wynika z tego, że streszczenie mowy pos. Moraczewskiego przez PATa mieściło się w 25 wierszach (dokładnie!), zaś mowy Chełmońskiego w — 24 wierszach. Chyba więc równą miarą obie mowy były mierzone, ale „Goniec" wolał, nie widząc PATa, rzucić kalumnię...

—ooo—

Zrzeczenie się emerytury literackiej

Przed 20 mniej więcej laty śp. Ludomir Prószyński zapisał fundusz, z którego procent jako rentę dożywotnią mieli otrzymywać dwaj zasłużeni i z pożytkiem pracujący literaci polscy. Kuratorem tego fudnuszu ustanowił gminę m. Krakowa. Komitet zarządzający według tekstu zapisu składał się z prezydenta miasta, trzech członków Rady i z delegatów konsystorza, uniwersytetu i Akademji umiejętności. Każda renta wynosiła rocznie blisko 2000 koron, co przy redukcji koron na marki wyniosło 1327 marek, płatnych w ratach kwartalnych po 332 marek. Jedna z tych rent w r. 1916 na wniosek delegata Akademji Umiejętności przyznaną została jednomyślną uchwałą komitetu znanemu historykowi, krytykowi i publicyście Kazimierzowi Bartoszewiczowi. „Emeryt" ten obecnie zrzekł się tej renty, ponieważ całoroczna jej wartość równa się dziś wartości... jednej zapałki. Co więcej, sposób jej odbierania stał się ciężarem i stratą ‚gdyż wymaga conajmniej godzinnego spaceru: do parafji, naczelnika wydziału VI magistratu, buchaltera prowadzącego księgi fundacyjne i do kasy. Ponieważ — pisze w swem podaniu p. B.— w ciągu jednej godziny nawet literat może zarobić tysiąc razy więcej, niż wynosi całoroczna renta, trudno mu narażać się na taką widoczną stratę i uprasza Radę, aby inaczej rozporządziła przyznaną mu rentą. Nie stać go na jej odbieranie.

Jestto drobny lecz wysoce charakterystyczny przyczynek do smutnych losów naszych zapisów fundacyjnych. Czy niema rady na to? Wszak fundusze te były składane „opiekunom" w dobrej monecie.

—ooo—

Echa zajść listopadowych w Tarnowie

Ministerstwo Oświecenia rozporządzeniem z 17 marca br. unieważniło rozporządzenie przenoszące tow. prof. Ciołkosza z Tarnowa do Krasnegostawu. Przeniesienie to było karą za rzekomy udział tow. prof. Ciołkosza w zajściach listopadowych. Dodajemy, że rozprawy sądowe, mimo wielkiej starania reakcji, po stronie robotników nie wykazały winnych krwawych zajść 8 listopada. Teraz, skoro się okazało, że odpowiedzialność za siedm trupów robotniczych poległych na ulicach Tarnowa, nie spada na socjalistów, nadchodzi pora, by organa sprawiedliwości zabrały się do ustalenia, o ile odpowiedzialność spada na osoby p. starosty Żułkiewicza i p. pułk. Ehrbara.

Wykrycie faszystowskiego składu materjałów wybuchowych w Krakowie

Od kilku dni prasa krakowska zajmowała się tajemniczą aferą wykrycia magazynów materjałów wybuchowych przy ul. Kochanowskiego 25. Wykrycie to jest nadzwyczaj sensacyjne i rzuca ciekawe światło na stosunki bezpieczeństwa życia mieszkańców Krakowa. Wedle relacji policji na strychu powyżej wymienionego domu wykryto laboratorjum, w którem znajdowały się następujące materjały wybuchowe: **1 kg. ekrazytu, 1 kg. dynamitu, proch strzelniczy w wielkiej ilości, rakiety sygnalizacyjne wojskowe, lont w wielkiej ilości, granaty ręczne, pociski armatnie, oraz mieszanina rozmaitych materjałów wybuchowych i puszki, oraz opancerzenia z pocisków armatnich.** Na ślad tego laboratorjum wpadła policja przypadkowo. We wtorek aresztowano jednego z notowanych policyjnie włamywaczy strychowych, który dokonał przed kilkunastu dniami włamania na tajemniczy strych przy ul. Kochanowskiego 25. W śledztwie zeznał on, że legitymację swoją zgubił na strychu. Policja udała się tam i zamiast legitymacji wykryła laboratorjum z materjałami wybuchowymi. W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że strych ten dzierżawił od właściciela domu **p. Tadeusza Dąbrowskiego, adwokat krakowski p. Abłamowicz.** Wezwano p. Abłamowicza do policji **i po przesłuchaniu zarządzono aresztowanie go.** Po dwudniowem śledztwie p. Abłamowicz został odstawiony do sądu. Podczas dalszej rewizji **znaleziono u aresztowanego pieczątki organizacji SSS,** oraz papiery, które są ważnymi dokumentami przy prowadzeniu dalszego śledztwa. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. W każdym razie cała afera zatacza coraz szersze kręgi, tembardziej, że po mału może wyjdą na jaw szczegóły tajnej organizacji terorystycznej, a tem samem i jej działalność na bruku krakowskim. Wykrycie laboratorjum, czy tak wielkiego składu materjału wybuchowego jest sprawą bardzo ważną, zwłaszcza, że się tu ma prawdopodobnie z szaleńcami, którzy mogli poczynić straszne spustoszenia w naszem mieście. **P. Abłamowicz należy do prawicowych organizacyj i tam rozwijał swoją działalność.** Spodziewamy się, że policja i sąd w imię dobra publicznego przeprowadzi ściśle śledztwo i wyjaśni całą tę aferę w należytem świetle. Podobno **afera ta sięga bomb rzucanych przed rokiem w Krakowie, a nawet ofiarowano w listopadzie swoje usługi bombami gen. Cziklowi przy stłumieniu generalnego strajku w Krakowie.**

Niezależnie od wykrycia materjałów wybuchowych przy ul. Kochanowskiegoa 25, policja skonfiskowała, jak już donosiliśmy, w jednym z domów przy ul. Ambrożego Grabowskiego **większą ilość naboji karabinowych.** Ciekawe odkrycia! Widać z tego, że tajemniczy Kraków jest doskonale zaopatrzony w broń, amunicję i materjały wybuchowe. Rzeczą władz bezpieczeństwa jest wyjaśnić te afery.

* * *

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do Krakowa specjalnego delegata do śledztwa w tej sensacyjnej sprawie.

Deficytowy bubżet miasta Krakowa na rok 1924

Niedobór wynosi 2,524.189,821.000 marek

W dniu wczorajszym opuścił prasę projekt budżetu m. Krakowa na rok 1924 i zostanie w najbliższym czasie rozesłany członkom Rady miasta. **Budżet wykazuje w dochodach 7,096.950 franków złotych, czyli 12,776.312,400.000 mk.** Do wyrównania budżetu zachodzi **brak kwoty 1,402.328 franków złotych, czyli 2,524,189,821.000 mk.** Gdyby gospodarka gminna miała być prowadzona w ramach przedwojennych, niedobór musiałby wynieść przeszło 3 miljony franków złotych, czyli około 5 i pół biljona mk. Podczas gdy w roku 1913, stosunek płac personalu do wydatków o charakterze czysto gospodarczym, przedstawiał się jak 1:5, to w budżecie na rok bieżący stosunek ten zmienił się na 1:3. Na wyrównanie niedoboru prezydent Federowicz przedstawia szereg wniosków, jak podniesienie stopy podatkowej od lokali od 1 lipca, podwyższenie podatku od towarów, podwyższenie stawek za użycie rzeźni miejskiej, chłodni i t. d.

Działalność miejskich zakładów aprowizacyjnych

Zysk w 1923 roku 28 miljardów marek

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji rewizyjnej Rady m. Krakowa dla Miejskich zakładów aprowizacyjnych, na którem badano zamknięcia rachunkowe oraz obrót za rok sprawozdawczy 1923. Według szczegółowych wykazów zakupiono w roku ubiegłym 18 i pół wagonów żyta, 5 i pół wagonów mąki i pszenicy, 164 wagony chlebowej, 106 i pół wagonów cukru, 996 wagonów węgla, oraz 770 wagonów drzewa. Wartość wszystkich powyższych towarów wynosiła 163 miljardy mk. Piekarnia miejska wypiekła 2,100.000 kg. chleba, węgla rozsprzedano między ludność 341 wagonów, oraz 586 wagonów drzewa; cukru sprzedano konsumom 42 wagony, 10 wagonów urzędom, 8 wagonów zakładom humanitarnym po zniżonych cenach i t. d. Nadto zakładom humanitarnym rozdano bezpłatnie 50 wagonów węgla, jako dar Gwarectwa węglowego w Jaworznie. Ogólny obrót pieniężny w roku ubiegłym wynosił przeszło 220 miljonów. Komisja uznała prowadzenie rachunków za prawidłowe, przyczem wszystkim pracownikom zakładów aprowizacyjnych, uchwalono rozdzielić z zysków remuneracji stosownie do uznania prezydjum miasta. Zamknięcia rachunkowe wykazują zysk w wysokości 28 miljardów. Sprawozdanie rachunkowe będzie przedłożone pełnej komisji aprowizacyjnej w najbliższych dniach.

Rewizje w jaskiniach gry

Jak się dowiadujemy, organa policji krakowskiej przeprowadziły onegdaj w nocy rewizję we wszystkich domach gry w karty. Wyniki rewizji, które policja trzyma w ścisłej tajemnicy, są podobno bardzo sensacyjne, gdyż zastano graczy, uprawiających hazard na wielką skalę. Podczas rewizji skonfiskowano olbrzymie sumy pieniężne.

Ukarani paskarze mięśni

Od czasu wprowadzenia kar na lichwiarzy w złotych polskich, Wydział III b magistratu krakowskiego wymierzył liczne grzywny, przeważnie w granicach od 50—200 zlp. W ostatnich dniach ukarany został rzeźnik Henryk Kopczyński, prowadzący sklep przy ul. Madalińskiego l. 14, na grzywnę 200 zlp. i 14 dni aresztu. Nadto ukarani zostali grzywnami po 100 zlp.: Katarzyna Jelonek, rzeźniczka, Dawid Buckspan, właściciel handlu skór, oraz właściciele sklepów bławatnych: Mojżesz Poller, Efrein Bruch i Wiktor Bromowicz. Rzeźnik Józef Sturmreich za lichwę mięsem ukarany został grzywną 200 zlp.

—ooo—

USTNE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI w okręgu szkolnym krakowskim rozpoczną się we wszystkich gimnazjach państwowych 10 czerwca, w gimnazjach prywatnych: a) żeńskich w Jaśle 15 maja, Królowej Jadwigi w Krakowie 19 maja, Kaplińskiej w Krakowie 23 maja, gimnazjum im. Orzeszkowej w Tarnowie 26 maja, przy ul. Wolskiej w Krakowie 2 czerwca, Urszulanek w Krakowie 2 czerwca, w Nowym Sączu 6 czerwca, Białym Klasztorze 12 czerwca, Urszulanek w Tarnowie 16 czerwca; b) męskich: im. Jaworskiego w Krakowie 27 maja, Salezjanów w Krakowie (na Dębnikach) 30 maja, miejskiem w Oświęcimiu 10 czerwca, Misjonarzy w Krakowie 28 czerwca. Egzamin ustny eksternistów rozpocznie się: a) dla matury realno-gimnazjalnej (w gimnazjum VII) 26 maja, b) realnej (w gimnazjum VIII) 14 maja, c) klasycznej (w gimnazjum św. Anny) 2 czerwca. Pisemny egzamin dojrzałości wszystkich eksternistów gimnazjów państwowych, prywatnych i eksternistów zacznie się 5 maja.

—ooo—

Panama budowlana w PKO

Jak już donosiliśmy, komisja, która przybyła do Krakowa w sprawie zbadania ksiąg i materjału budulcowego przy budowie PKO, pracuje już trzeci dzień. Przeprowadzono dotąd dokładne skontrum ksiąg i rachunków dostaw budulcu dla budynków PKOi na tej podstawie przystąpiono wczoraj do obliczenia reszty materjału budulcowego, złożonego w magazynach i na placu Grzegórzeckim. Dotąd dokonano na podstawie faktur, obliczeń zapasów cegieł, które wykazują, razem ze zużyciem przy budowie, brak 27 tysięcy cegieł. Dalsza kontrola polegać będzie na obliczeniu zapasów cementu, szutru i t. d.

Śledztwo policyjne w tej sprawie toczy się odrębnie i dopiero po kontroli komisji warszawskiej wyniki dochodzeń będą uzgodnione. Jak słychać, w najbliższych dniach mają nastąpić dalsze aresztowania. Jeden z aresztowanych w tej sprawie, niejaki Nierenstein, został wczoraj wypuszczony na wolność.

—ooo—

OBRADY ZJAZDU MIAST W SPRAWIE PROJEKTU O SAMORZĄDZIE MIEJSKIM. Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady Zjazdu miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w sali Rady m. Krakowa, w sprawie projektu rządowego o samorządach .W obradach wzięło udział 30 burmistrów, oraz wielu przedstawicieli miast woj. warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego i kresów w charakterze gości. Ministerstwo spraw wewnętrznych reprezentował dr Rudolf Sikorski. Podczas zjazdu wicepr. Wielgus odczytał protest przeciw zamiarowi zamiany Banku krajowego, oraz innych zakładów kredytowych komunalnych na jedną spółkę akcyjną i zgłosił w tym kierunku odpowiednią rezolucję, którą zjazd uchwalił. Obrady trwały do późnej nocy. Uchwalono szereg wniosków w sprawie rządowego projektu ustawy o samorządzie miejskim.

Zjazd powziął następującą uchwałę: Wzywa się prezydjum Związku miast w Warszawie, aby bezzwłocznie wystąpiło do komitetu organizacyjnego Banku polskiego z prośbą o wstawienie na listę kandydatów Rady Banku przedstawiciela miast desygnowanego przez ministra skarbu.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. Zapowiedziany na niedzielę 6 bm. odczyt prof. A. Benisa pt. „Polityka zagraniczna a naprawa skarbu" wskutek wyjazdu prelegenta w sprawach publicznych nie odbędzie się. Natomiast w sobotę 12 bm. odbędzie się odczyt b. prez. min. i min. skarbu J. K. Steczkowskiego o „Banku emisyjnym i walucie" w sali 39 Coll. Novum o godz. 7 wieczór. Odczyt odbędzie się nieodwołalnie.

TRZECIA LICYTACJA ARTYSTYCZNA, urządzona staraniem Związku polskich artystów plastyków, odbędzie się w Domu artystów, plac św. Ducha we środę 9 bmb. Początek o godz. 5 popoł. Wystawa ta otwarta będzie przez wtorek i środę przedpoł. Licytacja obejmie dzieła sztuki, które z powodu bogactwa nagromadzonego materjału nie mogły być licytowane na poprzedniej aukcji, nadto cały szereg nowych, między któremi znajdują się nowe nieznane prace Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Tetmajera, Stanisławskiego i innych.

WSTRZYMANIE WAGONU SYPIALNEGO. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z powodu małej frekwencji wstrzymuje się począwszy od 7 bm. kurs wagonu sypialnego na linji Warszawa-Kraków w pociągach osobowych Nr. 13 i 14.

DLACZEGO MA BYĆ U NAS WSZYSTKO BARBARZYŃSKIE? Mieszkańcy Płaszowa skarżą się, iż ulica Dworcowa tworzy tam bagno, — przez które nawet w grubych i długich butach przebrnąć trudno. Po bu stronach gościńca, a żadnych ścieżek czy chodników tam niema, od dwu lat ułożono ponoć piramidy kamieni — niby w celu naprawiania drogi. Na naprawę tego kamienia się nie użytkuje. Wapniowiec niszczeje na słocie bezużytecznie, porasta już mchem, a równocześnie tamuje odpływ wody z gościńca. W ten sposób marnuje się materjał i osiąga się zarazem wzmożenie naturalnego rozmakania drogi. Wszędzie drogi publiczne służą dla ożywienia i udogodnienia komunikacji, u nas — dla obrzydzenia ludziom wszelkiego ruchu. Są wzorem niechlujstwa, przykładem niedołężnej gospodarki publicznej. Pobiera się, jak na całym świecie, myto — i na tem koniec stosunków europejskich...

CIEKAWY OKAZ ŚWINI MORSKIEJ. Wczoraj przed sklepem Hawełki na linji C-D, gromadziły się tłumy przechodniów, oglądając ciekawy okaz świni morskiej (mierzwin), wylowionej z Bałtyku na wybrzeżu polskiego morza.

ZWIĄZEK ZAW. URZĘDN. PRYWATNYCH SEKCJA DRZEWNA zawiadamia, iż walne zebranie odroczono do wtorku 8 kwietnia godz. 7 wieczór w lokalu Związku, ul. Sławkowska 6. Wzywa się wszystkich urzędników drzewnych do bezwzględnego przybycia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PLAN PRACY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na najbliższy czas przygotowuje teatr miejski niegraną dotychczas nowość, ciekawną sztukę A. Bissona p. t. „Paul X". w której rolę główną grać będzie p. Konstancja Lednarzewska, która w tej sztuce we Lwowie odnosiła świeżo olbrzymie sukcesy. Pod kierunkiem p. St. Wysockiej odbywają się jednocześnie próby z „Medei" Eurypidessa, która będzie pierwszą premjerą po świętach. Znakomita tragiczka kreuje w niej poraz pierwszy w swej karjerze artystycznej rolę tytułową. Niezależnie od tego p. Wysocka w sposób „studjowy" prowadzi próby z szeregiem młodszych sił teatru, utworu pełnego poetyckiego piękna Rabindranatha pt. „Biuro pocztowe". Pracownie teatru przygotowują wielką wystawę do „Kordjana" Słowackiego, według planu inscenizacyjnego dyr. T. Trzcińskiego. Dla ułatwienia licznych zmian powstałych wskutek przywrócenia scen dotychczas w teatrach polskich niegranych, zastosowana będzie stała rama sceniczna kotarowa, do której nowy materjał aksamitny nadszedł już z zagranicy. Ze względu na chorobę stałego kierownika działu dekoracyjnego projekty dekoracji wykonywa według planów inscenizatora inż. Witold Wierzchowski, znany z kilku poprzednich prac w teatrze miejskim. Dyrekcja teatru miejskiego przyjęła do wystawienia trzyaktową komedję Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Tajemniczy gość", który będzie najbliższą premjerą po świętach.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu „Świerszcz za kominem", wieczorem „Tyle namiętności... w marjonetkach!" „Kościuszko pod Racławicami" powtórzony będzie trzykrotnie w przyszłym tygodniu: w poniedziałek, wtorek i piątek.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś o 7.30 wieczór i w poniedziałek „Prof. Klenow", popoł. o 4 „Jabłuszko". Dziś o 10.30 wieczór przedstawienie „VII rewji". W najbliższym czasie wystawiona będzie sztuka węgierskiego autora Ludwika Biro „Ostatni pocałunek". Reżyseruje p. Tadeusz Frenkiel.

OPERETKA Repertuar najbliższych dni obejmuje: dziś w niedzielę popoł. „Królowa przedmieścia" z pp. Kwiecińską, Kosińską, Karasińskim, Berońskim, Rawitą, Laskowskim, Załuskim, Tolskim, Rewerą-Rewskim, Kolwasem, Opolskim, Stróżyńską, Jaśkówną, Szafrańcówną i Bojnarowskim, w niedzielę i w poniedziałek wieczór „Madame Pompadour" z pp. Czerniawską, Kozłowską, Kwiecińską, Wesołowskim, Karasińskim, Rewerą-Rewskim, Laskowskim, Uihelym, Bojnarowskim i inn. — W „Królowej przedmieścia" i „Madame Pompadour" wystąpią w dziale baletowym M. Martówna i E. Wojnar.

II. WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY uczniów seminarjum naucz. z współudziałem uczenic seminarjum państw. i im. Preisendanza, tudzież akad. Konrada Koniora odbędzie się dziś 6 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali Starego Teatru pod artyst. kierown. prof. Fr. Koniora.

XX. PORANEK SYMFONICZNY ze znakomitym dyrygentem P. Sternichem-Valcrociatą odbędzie się dziś w niedzielę. W programie: Beethoven-Wagner, oraz słynny „Dno Juan" Ryszarda Straussa. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 9 rano przy kasie teatru im. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 1164118 sprzedany w Opotowie.

JAK ENDECKI DZIENNIK PISZE SPRAWOZDANIE Z SALI SĄDOWEJ. Podczas rozprawy przeciw Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, w ostatnim dniu rozprawy, zabrał głos jeden z obrońców major Zieliński, który oświadczył, że w „Gazecie Porannej" (Dwugroszówka) ukazała się ordynarna napaść na niego z powodu jego przemówienia. Wobec tej napaści obrońca prosi o wytoczenie śledztwa sądowego, a jednocześnie zapowiada skargę przeciwko sprawozdawcy „Dwugroszówki" Junoszy Gzowskiemu. W rezultacie prosił obrońca o dołączenie do sprawy dokładnego stenogramu jego przemówienia. Sąd przychylił się całkowicie do prośby obrońcy.

ARESZTOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW. Władze policyjne we Lwowie wpadły na ślad organizacji, która sporządzała fałszywe paszporty, celem umożliwienia wyjazdu poborowym chłopom ruskim do Ameryki. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Dotychczas aresztowano 5 członków tej organizacji.

WIELKI PROCES POLITYCZNY W KATOWICACH. W piątek popołudniu zakończył się po 9 dniach proces 52 polskich robotników o przynależność do partji komunistycznej i działalność w związku ze strajkiem w październiku 1923. Sąd okręgowy karny pod przewodnictwem dyrektora Izby karnej dr Zdankiewicza ogłosił wyrok, mocą którego 43 oskarżonych uwolniono w zupełności, 7 zaś oskarżonych, wśród nich redaktor komunistycznego dziennika „Prawda" — Prankirch oraz Wieczorek, przewodniczący partji komunistycznej G. Śląska, zasądzeni zostali na karę twierdzy od 1 roku do 6 miesięcy, przy wliczeniu 5 i pół miesięcznego aresztu śledczego. Także ci oskarżeni uwolnieni zostali od oskarżenia o spisek antypaństwowy. Oskarżał prokur. dr Małkowski, bronili adwokaci Chmielewski (Katowice), dr Glueckman (Bielsko), dr Bross (Kraków), Forelle (Sosnowiec).

ZNIŻKA CEN W WILNIE. Wedle obliczeń okręgowego inspektoratu pracy zniżka cen za drugą połowę marca wynosiła 0.17, a za cały miesiąc 0.47 proc.

—ooo—

HUMOR I WESOŁOŚĆ panuje niepodzielnie w pięknym lokalu zabawowym „Kresy" (Sławkowska 30) od czasu, gdy produkują się tam w dancingu świetne siły taneczne, oraz znakomity warszawski humorysta, Józef Staruszkiewicz, w doskonałym swym repertuarze. Prócz tego grywają w antraktach dwie wybornie zgrane orkiestry.

O uzgodnienie ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała w piątek poprawki Senatu do ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczący pos. Mieczkowski udzielił głosu senatorowi Buzkowi, który uzasadniał poprawki Senatu. Przeciw udzieleniu głosu przedstawicielowi Senatu zaprotestował pos. tow. Liebermann, dowodząc, że nie należy stwarzać precedensu przemawiania senatorów na posiedzeniu komisji Sejmu. Po dyskusji przyjęto poprawki stylistyczne, zmieniające termin „najemca" i „podnajemca" na „lokator" i „sublokator". Dłuższą dyskusję wywołały poprawki, wyjmujące z pod ochrony pomieszczenia w budynkach rządowych i samorządowych, zajmowane przez sklepy (oprócz spółdzielni), restauracje i spółki akcyjne. W głosowaniu poprawki Senatu odrzucono, natomiast przyjęto poprawkę, że tylko gruntownie przebudowane mieszkania nie podlegają ochronie oraz poprawkę, że osoby, mieszkające w hotelach, zabezpieczone są przed eksmisją, ale czynsz mają płacić wedle cennika hotelowego. Co do letnisk i uzdrowisk, ustalono, że ochronie nie podlegają jedynie goście sezonowi.

Strajk górników

METALOWCY POPRĄ GÓRNIKÓW

Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce i Związek metalowców niemieckich na Górnym Śląsku wydały następującą odezwę:

„Strajk górników trwa o usunięcie przedłużenia czasu pracy. Ponieważ dotąd ani przemysłowcy, ani też rząd nie wykazali chęci załatwienia sporu, wobec tego przedstawiciele Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce i Metallarbeiterverbandu na odbytej konferencji dnia 4 bm. doszli do przekonania, że **walczących górników należy poprzeć solidarnie wystąpieniem metalowców do walki.** W celu bliższego omówienia mającej być podjętej walki zwołujemy na niedzielę 6 bm. na godz. 10 rano do lokalu „Tivoli", ul. Kościuszki w Katowicach, konferencję radców załogowych i mężów zaufania podpisanych organizacji. Wstęp na konferencję dozwolony będzie tylko za okazaniem książki członkowskiej lub kwitarjusza.

Odezwę tę podpisali imieniem polskiego Związku metalowców tow. Rybicki i Topinek, zaś niemieckiego Związku Dittmar.

KONFERENCJA RAD ZAŁOGOWYCH W KATOWICACH

Na konferencji we czwartek o godz. 10 przed południem zastąpionych było 45 kopalń przez jednego radcę i prawie wszyscy prezesi filji z rewiru centralnego. Z Rybnickiego większa część delegatów nie stawiła się, ponieważ tam się odbyła dzień przedtem konferencja, na której uchwalono i przeprowadzono to, co w interesie prowadzenia strajku jest potrzebne. Konferencja miała przebieg świetny i jednolity. Delegaci z wszystkich kopalń w dyskusji opowiadali, że agenci „Zjednoczenia" na całym Górnym Śląsku dzień i noc pracują, aby tylko załamać strajk.

Po przedstawieniu sytuacji przez posła tow. Adamka, tow. Rycmana, tow. Bocjan i Spruch przedstawili, że w zagłębiu dąbrowskiem, krakowskiem i cieszyńskiem od środy rano wszystkie kopalnie stoją całkowicie. Oświadczenie to towarzysze przyjęli do wiadomości z wielkim entuzjazmem.

WSZYSTKO W PORZĄDKU! „UCIŚNIONA" POLICJA

O krwawych zajściach na kopalni „Piaski" rząd wydał za pośrednictwem PAT-a komunikat. Urzędnik, który ten komunikat redagował, nie zadał sobie trudu napisania czegoś oryginalnego i wziął stary szablon, wpisał parę innych cyfr i koniec. Czytamy więc w komunikacie, że robotnicy rzucali kamienie, które jakoś zawsze są pod ręką, gdy zanosi się na masakrę policyjną, a dla odmiany czytamy też o strzałach rewolwerowych i o granacie ręcznym. Wyobraziłby sobie ktoś, że po takiej strzelaninie w gęsty tłum policjantów muszą być liczne ofiary; tymczasem komunikat mówi o 1 oficerze i 19 rannych policjantach, milcząc dyskretnie, jakie to są rany: od kamieni, czy od strzałów. Rozumie się, że w całym tym komunikacie niema ani słowa prawdy. Faktem jest, że tylko jeden oficer policyjny zemdlał wskutek wstrząsu nerwowego, a 1 policjant odniósł ranę od kopnięcia przez konia. Prawdą natomiast jest, co komunikat dalej podaje, mianowicie że policjanci aresztowali na prawo i na lewo, wpadając do domów i wyciągając — znanemi metodami policyjnemi — obecnych bez względu, czy brali udział w zajściach, czy nie.

Policja na całym świecie jest jednakowa. Wszędzie biedną obrzucają kamieniami i strzelają do niej, a w rezultacie są zabici i ranni po stronie — robotników.

A TO CO ZNOWU?

Zjawił się na widowni jakiś „wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady ministrów" i rozsyła naturalnie przez PATa rozmaite komunikaty, między innemi pod datą 4 bm. komunikat o krwawem zajściu na kopalni „Piaski". Przedewszystkiem — skąd się wziął nowy wydział w czasie, kiedy się stare znosi i redukuje? Powtóre, jakiem czołem wydział ten ogłasza „zdanie robotników", kiedy ogólnie wiadomo, że robotnicy — szczególnie zorganizowani, a o nich w komunikacie mowa — nie gadaliby z żadnym „prasowiczem" ministerjalnym. Potrzecie, rzekome „zdanie robotników" jest cd a do z skłamane, gdyż robotnicy tacy czy owacy nie mogli mówić, że „strzały do policji nie pochodzą od robotników zorganizowanych", gdyż strzałów do policji wogóle nie było.

Jeżeli jakiś gorliwiec prasowy w prezydjum Rady ministrów myśli, że takimi podchwytkami uda mu się otumanić górników, to widocznie jest bardzo naiwny. Górnicy życzą sobie wprawdzie interwencji rządu w swym konflikcie z pracodawcami, ale na takiem „szyciu białemi nićmi" dobrze się znają i ani oni ani niezależna opinja nie da się złapać na takie plewy. Bo komunikat powyższy taką a nie inną ma wartość, żeby nie użyć dosadniejszego określenia.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

Na targowicę miejską w czasie od dnia 30 marca do 5 kwietnia spędzono i płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaji 53 po 1 miljon 500 tys. do 1 miljon 950 tys. marek, wołów 247 po 2 miljony do 2 miljony 200 tys. marek, krów 240 po 1 miljon 300 tys. do 1 miljon 950 tys. marek, jałówek 104 po 1 miljon 600 tys. do 2 miljony 100 tys. marek, cieląt 787 po 1 miljon 120 tys. do 1 miljon 700 tys. marek, świń 1309 po 1 miljon 800 tys. do 2 miljony 350 tys. marek, bitej wagi 2 miljony 800 tys. do 3 miljony marek. Razem spędzono 2746 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2462 sztuk, dla innych gmin 255 sztuk. Nie sprzedano 29 sztuk bydła. Na spęd dostarczono 192 wołów z Rumunji, 24 jałówek z Łotwy i 47 świń z Poznania.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 6 i 7 kwietnia niezmieniony.

PODATEK DOCHODOWY

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, że ukazała się pożyteczna broszura p. t. „Podatek dochodowy" — wskazówki praktyczne dla płatników podatku dochodowego", p. Marjana Dunajewskiego, naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu. Zainteresowani mogą nabywać powyższą broszurę w dzienniku podawczym Izby handlowej (Długa 1) w cenie 4 franków złotych (równowartość w markach polskich).

O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ POLSKO-ROSYJSKĄ

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie delegacji polskiej i sowieckiej w sprawie konwencji kolejowej. W szczegółowej dyskusji okazało się, że między projektami konwencji obustronnie istnieją zasadnicze, nie dające się wyrównać różnice. Celem uzgodnienia pierwszych 8 artykułów konwencji wyłoniona została z pośród członków obu delegacji podkomisja, która ma przygotować redakcję tych artykułów na następne posiedzenie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 5 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, franki francuskie 542 i pół, 537 i pół, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1350, 1400, miljonówka 1000, 950, 975, pożyczka dolarowa 4930, 4940.

Czeki: Belgja 455, 448 i pół, sprzedaż 450 i pół, kupno 446 i pół, Holandja 3475, 3446, Londyn 40350, 40100, sprzedaż 40300, kupno 39900, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 540, 531 i pół, sprzedaż 534, kupno 529, Praga 276'600, 268 i 3 czwarte, Szwajcarja 1625, 1612 i pół, sprzedaż 1620 i pół, kupno 1604 i pół, Wiedeń 132'10, 130'75, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 412, 406'450.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 5 kwietnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000065—0000075.

Sprawa Kłajpedy

Rzym (PAT). „Messagero" donosi z Londynu, że panuje tam przekonanie, iż w sprawie Kłajpedy Włochy i Francja popierać będą ze względów handlowych stanowisko polskie.

Nowa konferencja dla rozbrojenia

Paryż (PAT). „New Jork Herald" donosi, że prezydent Coolidge i sekretarz stanu Hughes postanowili wprzód wysondować za pośrednictwem przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w państwach zagranicznych opinję rządów tych państw, zanim zaproponują zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia.

Protest Polski w sprawie Kłajpedy

Warszawa (AW). Minister spraw zagranicznych Zamojski wystosował do Poincarego, jako prezesa konferencji Rady ambasadorów, notę w sprawie Kłajpedy. Nota stwierdza, że nowy statut Kłajpedy, przyjęty dnia 13 marca przez Radę Ligi narodów, **nie gwarantuje dostatecznie Polsce jej praw** i interesów, zagwarantowanych przez traktat wersalski i decyzję Rady ambasadorów z 16 lutego 1923 r. Konferencja ambasadorów, zwracając się w swoim czasie do Ligi narodów, powoływała się na postępowanie rządu litewskiego, które „zagraża pokojowi". Decyzja Rady Ligi narodów, która miała przyczynić się do złagodzenia stosunków, nietylko nie osiągnęła tego celu, lecz **wywołała wręcz przeciwny skutek**. Najlepszym dowodem tego jest postępowanie rządu litewskiego. Premjer Galwanauskas w przemówieniu swojem, które wygłosił w sejmie kowieńskim dnia 24 marca, stwierdza, że decyzja w sprawie Kłajpedy ułatwi Litwie walkę o oswobodzenie Wileńszczyzny, okupowanej przez Polskę. Rozstrzygnięcie sprawy Kłajpedy kładzie kres politycznym pretensjom Polski i w ten sposób Litwa będzie miała do rozstrzygnięcia tylko jedną sprawę, to jest Wilno. Nota dowodzi, że rząd litewski uważa decyzję Rady Ligi z 15 marca jako swoje zwycięstwo i widzi w niej zachętę do trwania na swojem wrogiem stanowisku wobec Polski i do dalszego prowadzenia walki, celem zawładnięcia terytorjum wileńskiem, które decyzją mocarstw sprzymierzonych zostało w formie ostatecznej przyznane Polsce. Tem tłómaczy się prowokacja litewskie i koncentrację wojska litewskiego w pobliżu granicy polskiej. Rząd polski, stwierdzając, oświadcza, iż wszelkie usiłowania, skierowane przeciwko terytorjum wileńskiemu, spowodują **poważne konsekwencje**, za które Polska nie poniesie odpowiedzialności.

Rosja będzie prowadzić wojnę o Bessarabję?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 kwietnia.

Z Pragi donoszą: Dziennik „Czech", omawiając zerwanie konferencji rosyjsko-rumuńskiej, pisze, że Rumunja albo zrezygnuje z Besarabji, albo **wcześniej czy później będzie musiała o nią prowadzić wojnę z Rosją**. Należy się spodziewać tego, albowiem Rosja broni każdego kawałka swej ziemi.

(PAT) Genewa, 5 kwietnia.

Poseł rumuński w Bernie oświadczył w wywiadzie, że dla Rumunji nie istnieje kwestja besarabska. Na zapytanie, coby się stało, gdyby Rosja usiłowała odebrać Besarabję, oświadczył poseł, że Rumunja nie jest obecnie tak słabą, jak dawniej, oraz że z szeregiem państw utrzymuje **stosunki i sojusze**. Atak na Rumunję nie zostałby bez wpływu na państwa sąsiednie. Równocześnie poseł rumuński wyraził przekonanie, że rząd sowiecki nie będzie prowadził polityki aneksjonistycznej.

Czy rząd będzie sprzedawał własność państwową?

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W związku z informacjami o sprzedaży przedsiębiorstw państwowych ministerstwo skarbu komunikuje: Na zapytanie na Radzie finansowej posła Diamanda, czy rząd wobec pomyślnej sytuacji finansowej zamierza sprzedawać przedsiębiorstwa państwowe i udziały swe w przedsiębiorstwach prywatnych, minister Grabski oświadczył, że wobec wpływów wyższych od wydatków **sprzedaż w najbliższych miesiącach nie jest zamierzona**, ponieważ obecnie nie dałoby się uzyskać należytej ceny. Niemniej jednak **przygotowania do sprzedaży będą musiały być dalej prowadzone**, aby wyodrębnić te objekty, które są państwu najmniej potrzebne i sprzedać je w stosownej chwili za najwyższą cenę.

Wejście w życie monopolu tytoniowego

Warszawa (AW). Z dniem 15 kwietnia sklepy tytoniowe będą przydzielone do hurtowni rejonowych monopolowych. Z datą tą zaczyna się faktyczne urzeczywistnienie monopolu tytoniowego.

Poincare nie wycofa się z zagłębia Ruhry

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z Paryża donoszą: W Izbie deputowanych oświadczył Poincare, że jeżeli komisja reparacyjna zadecyduje eksploatację zastawów niemieckich na szerszą skalę, Francja sprawę tę chętnie rozpatrzy. Francja nie ustąpi jednak z zagłębia Ruhry, dopóki nie otrzyma w całości swego odszkodowania.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE odbędzie się w poniedziałek 7 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali p. Amstera ul. Mazowiecka 72 z porządkiem dziennym: 1) Ustawa o ochronie lokatorów, 2) Sytuacja polityczna. Referent tow. dr Józef Rosenzweig i tow. Jasiński.

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁĘCKIM odbędzie się w sali p. Libana we wtorek 8 kwienia o godz. 3 popoł. zporządkiem dziennym: Sytuacja polityczna.

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH powiatów krakowskiego, wielickiego, bocheńskiego i chrzanowskiego odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p.

„CHŁOPSKA PRAWDA", organ chłopski PPS, można nabyć w biurze Związku zawodowego robotników rolnych, codziennie od godz. 11—1 w południe i tamże można zamawiać prenumeratę.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Pokój

(Bajka)

Wkrąg rozpaczliwie kicając
i brocząc juchą,
— Ajajajaj! — wołał Zając,
gdy go Lis, niespodzianie wlokąc do swej nory,
chwycił za ucho.
Rzecz wiadoma, kiedy Zając „ratuj" krzyczy,
bieży z pomocą każdy, kto taniej pożąda zdobyczy.
Tak było i tym razem.
Puszczy matadory
poprzez gęstwę w jednej chwili
miejsce walki otoczyli.
Pierwszy zjawił się kniaź Wilk.
Na ten widok Szarak zmilkł;
Lis zaś, nie popuszczając zajęczego ucha,
przywarował, drży, ale z miejsca się nie rucha,
ino zerka ukosem.
— Łotrze! — zawoła Basiur oburzenia głosem.
Lecz urwał raptom, bo z przeciwnej strony
ukazał się Ryś straszny, chrapiący, zjeżony
i patrzy...
Chwila nastąpiła ciszy:
Ryś kły szczerzy, Wilk skomle, Rudy ledwo
dyszy...
Aż znowu jęknie Szarak: — O, Djano najsłodsza!
Ratunku!
Wilk zaś na to: — Puścić zara go trza.
Łajdactwo nie do pojęcia.
— Acan — rzecze Ryś — lepiej pożałuj jagnięcia,
coś go poderżnął wczoraj... Ty, ty, filantropie.
Ładnie wyjdziesz, Zajączku, na opiece takiej.
— Milczałbyś, koci synu! Krew niewinną żłopie
sam, a tu dobroczyńca... Już cię znają ptaki.
I kiedy tak Wilk Rysia, Ryś Wilka obraża,
z za krzaka się wychyla bury łeb Włocharza.
Na widok Misia
umilkła mowa i wilcza i rysia.
Jak stali, zdrętwieli wszyscy,
bojąc się siebie wzajem, ale zwady blizcy.
Chwila jeszcze i walka wybuchnie straszliwa.
Aż tu Niedźwiedź, najstarszy wiekiem, się od-
zywa:
— Gryźć się w wieku dwudziestym?... Nie widzę
powodów.
Czyż nie lepiej, jak ludzie, mieć Ligę Narodów?
Niechże plemiona leśne, jak ich, miłość złączy!
Niechaj to kłów kłapanie nareszcie się skończy...
I wstał olbrzymi, groźny, mrucząc:
— Pokój, zgoda...
No, prędzej!... Prędzej!... Kto tu łapy mi nie poda?

. . . .

— Vivat Niedźwiedź! — Zbój zawył. Wnet się z
z Rysiem fracs...
— Fraternite! — Lis dodał i zdusił Zająca.
Gdy zawierają przymierza bogaci,
koszta tej zgody często nędzarz płaci.

ROZMAITOŚCI

—o—

Z ZAZDROŚCI

Jak donoszą z Madrytu, gdy w niedzielę, 16-go marca, panna Pura Gonzales, córka byłego ministra wychodziła po nabożeństwie z kościoła, podszedł do niej młody mężczyzna i wystrzałem z rewolweru zabił ją na miejscu.

Jak się okazało, zabójca pięknej, osiemnastoletniej panny jest student architektury, który się kochał w pannie, nie uzyskał jednak jej wzajemności, a dowiedziawszy się, że panna Gonzales poślubić ma niebawem lekarza wojskowego, postanowił unieśiony zazdrością zemścić się na niej krwawo.

CZASZKA, KTÓRA LICZY 500.000 LAT

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w pobliżu miasta Los Angelos znaleziono ludzką czaszkę, której wiek rzeczoznawcy oceniają na 500 tysięcy lat. Typ tej czaszki jest starszy od czaszki człowieka z Meandertalu. W pobliżu ludzkiej czaszki znaleziono także szczątki szkieletu tygrysa z zęba mi kształtu mieczykowatego.

ŻYWE POCHODNIE

Przed kilkoma dniami w noc półpościa, zdarzył się w Amiens tragiczny wypadek. W zabawie, urządzone iz okazji półpościa brały udział cztery osoby w maskach mając na sobie kostjumy z waty, którą były spowite od stóp do głów. Kostjumy te nadawały im wygląd eskimosów.

Około godz. 2 rano upadła komuś zapałka na jeden z tych kostjumów, z którego ogień przeniósł się natychmiast na trzy następne, tak, że czterej „eskimosi" w jednej chwili stanęli w płomieniach. Wypadli oni na ulicę, wydając straszne jęki. Dwie osoby, które rzuciły się na ratunek, również uległy poważnym oparzeniom rąk i twarzy, tak, że w końcu sześć osób ztreba było odwieźć do szpitala. Jeden z „eskimosów", 22-letni młodzieniec zmarł, a reszta jego równie młodych kolegów walczy ze śmiercią.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Świerszcz za kominem", wiecz.: „Tyle namiętności... w marjonetkach!"
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".
Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami".
Środa popoł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wiecz.: Koncert.

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Jabłuszko" (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow", o godz. 10.30 VII Rewja cenzuralna.
Poniedziałek: „Prof. Klenow".

Teatr miejski Operetka

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia".
Niedziela wiecz.: „Madame Pompadour".
Poniedziałek: „Madame Pompadour".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Niedziela. Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustracją p. Niki Jakubowskiej).
Poniedziałek. Ks. prof. Feliks Hortyński: Analiza zapomocą promieni dodatnich.
Wtorek, godz. 6 w. Prof. uniw. dr. Wł. Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (w Zakł. Geologicznym, św. Anny 6).
Wtorek, godz. 8 wiecz. Prof. Konserw. muz. Konstanty Kniaginin: Pieśń włoska (przy fortepianie Otto Gross).
Środa. Prof. uniw. dr. Władysław Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (w Zakł. Geologicznym, św. Anny 6).
Czwartek o godz. 6 wiecz. Prof. uniw. dr. Władysław Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (w Zakł. Geologicznym, św. Anny 6).
Czwartek o godz. 7 wiecz. Pieś polska — Żeleński p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Mayerhold.
Piątek. Prof. uniw. dr. Tad. Grabowski: Kant dla wszystkich (Kant w walce z metafizyką).
Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Psychologja i patologia twórczości.

Kinoteatry

„Uciecha": „Tajemnica białej twarzy".
Zachęta: Przysięga i urok kobiety (film cyrkowy).
Promień: „Zbrodnia lorda Seville"
Reduta: „Tajemnica Zamku Sandomierskiego" w 6 aktach, pozatem „Fatty w roli barona".

CENY OGŁOSZEŃ w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty

Za 1 wiersz milimetrowy:

Ceny ogłoszeń Zwykłe 10 gr. — Nadesłane 25 gr. — Po kronice 30 gr. **Ceny ogłoszeń**

Na I. stronie 40 groszy

Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU“ DUNAJEWSKIEGO L. 5. — TELEFON 310. — KONTO P. K. O. Nr. 140.256.

Najtaniej! Najtaniej!

Na sezon wiosenny

wielki wybór ubrań męskich i dziecięcych

NAJNOWSZE MODELE W RAGLANACH

oraz płaszcze gumowe marki „For-Ever Waterprof“

poleca firma

E. Wohlmuth i H. Rubin

Kraków ulica Grodzka L. 61.

vis a vis kościoła Ewangielickiego 481

NA RATY! NA RATY!

Płótno!

Nadeszły płótna w największym wyborze jak: Obrusy, ręczniki, bielizna męska i damska. Raglany, płaszcze damskie, spódniczki do bluzek. Materjały na kostiumy i ubrania męskie. Swetry i bieliznę trykotową. 479

Swetry etc.

Grünbaum i Rotner

Kraków. Wielopole L. 15

Parter na lewo.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/10

wysyła za nadesłaniem 250 tys. interesujący cennik zegarków, instrumentów muzyczn. i wszelkich artykułów codziennego zapotrzebowania. 502

Wszyscy się już przekonali

że mydło zaopatrzone marką fabryczną

„Rybka“ i „Słońce“

wyrabiane przez T-wo Zjednoczonych Fabrykantów Mydła Dziubas, Fiszel i S-ka w Częstochowie istniejące od r. 1878

jest najlepsze i znane ze swej czystości i dobroci

Żądajcie wszędzie! Żądajcie wszędzie!

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę

A. J. Lewiński i S-ka

Kraków, ulica Starowiślna L. 28.

KAPELUSZE MĘSKIE

w wielkim wyborze, krajowe i zagraniczne poleca:

Antoni Jarosz 482

Kraków, ulica Sławkowska L. 24

Dom księży Marków, również przerabia kapelusze filcowe, słomkowe, panama, męskie i damskie, na najnowsze fasony

25% taniej wykonywa

ZAKŁAD KRAWIECTWA

DAMSKIEGO i MĘSKIEGO

J. GAJDA

KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9

Stale na składzie wielki wybór materiałów

Magazyn towarów

bławatnych i sukiennych

Agatstein i Brandsdorfer

Kraków, ul. Florjańska 21 197

poleca we wielkim wyborze wszelkie krajowe i zagr. materjały po cenach bardzo przystępnych.

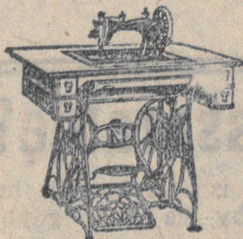
Dla Panów Dla Panów

Specjalność! 226

Szlifiernia brzytew oraz wielki wybór brzytew, scyzoryków i maszynek do włosów na składzie

MYSZKOWSKI,

Kraków, ul. Dietlowska 46



J. Kapellner

Tarnów

skład maszyn rolniczych do szycia i do pisania. 491

Na raty!

Sypialnie, meble klubowe, salony, kanapki rozkładane, łóżeczka i wózki dziecinne, otomany, poleca: 493

Frisch

Stolarska L. 13

HANDLOWA SPÓŁKA AKCYJNA

›IMPEX‹ W KRAKOWIE

podwyższenie kapitału akcyjnego

z Mp 210,000.000 na Mp. 420,000.000 w drodze emisji 1,500.000 sztuk akcji po Mp. 140 nominalnej wartości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Handlowej Spółki Akcyjnej „Impex“ w Krakowie uchwaliło podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 210,000.000 Mp. na 630,000 000 Mp. i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisji.

Na podstawie powyższej uchwały, tudzież zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 8 lutego 1924 rozpisuje się na razie

SUBSKRYPCJĘ

na marek 210,000.000 XIII. emisji

pod następującymi warunkami:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo poboru jednej nowej akcji na każdą akcję poprzednich emisji;

2) Kurs emisyjny akcyj dla dotychczasowych akcjonarjuszy wynosi za sztukę 0 04 złp. (4 grosze);

3) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Handlowej Spółki Akcyjnej „Impex“ począwszy od dnia 1 stycznia 1924 r.;

4) Termin subskrypcji rozpoczyna się dnia 26 marca 1924 r. i upływa z dniem 30 kwietnia 1924 r. W tym dniu subskrypcja będzie zamknięta;

5) Repartycyj tych akcyj, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Nadzorcza według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej;

6) Akcje muszą być przy subskrypcji pełno i gotówką wpłacone w kasie Spółki w Krakowie, przy ul. Stradom 19;

7) Akcjonarjusze, chcący wykonać prawo poboru, winni przedłożyć oryginalne akcje poprzednich emisji i na oryginalnych akcjach zostanie uwidocznione wykonanie prawa poboru;

8) Przydział akcyj nastąpi w ciągu 30 tu dni od dnia zamknięcia subskrypcji.

Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmuje również dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, Plac Marjacki L. 7. 489

Reklama dźwignią handlu!!

CERATY, DYWANY

linoleum, chodniki, portjery, narzutki, kapy, serwety i artykuły tapicerskie — poleca po cenach fabrycznych

M. HALPERN, Grodzka 43

wejście od ul. Senackiej 8. 396

Uwaga na adres.

Na święta! Na święta!

Tylko 1 tydzień

MĄKĘ amerykańską „Patent Flour“ 501

po Mkp. 1 miljon, za 1 kilogram

Henryk Pacanower, Kraków, ul. Agnieszki 10

na składzie wszelkie towary spożywcze.

Zupełnie samodzielny

obeznany z wszelkiemi odnośnemi robotami, pewny 503

pomocnik szklarza

poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia przez większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Małopolsce. Oferty uprasza się przesyłać pod szyfrą T. do Administracji tego dziennika.

ORYGINALNE

ALPAKOWE NAKRYCIA

poleca 492

S. Sattler, Kraków, Stradom L. 18

Nakładem Wydziału Finansowego C K W na rzecz Centralnego Funduszu Prasowego PPS zostały wydane 4 pocztówki z pieśniami robotniczemi:

Międzynarodówka

Czerwony Sztandar

Na barykady

Gdy naród do boju

Cena sprzedażna każdej pocztówki po **150 tys.** Organizacjom partyjnym i robotn. z rabatem /8[1]. Zamówienia adresować: **Sekretarjat CKW, Warszawa, Warecka 7.**

Nie wątpimy, że towarzysze szybko rozkupią cały nakład, gdyż na pocztówkach tych będą posyłać znajomym życzenia świąteczne na Wielkanoc oraz używać te pocztówki w czasie pochodów, jako tekst do śpiewu.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku gospodarczego spółdzielni zar. z ogr. por. w Krakowie, ul. Paulińska L. 20. oraz w Piekarni Związkowej spółdzielni zar z ogr. por w Krakowie, ulica Koletek 19, odbędzie się w sobotę dnia 12 kwietnia b. r. w sali Towarzystwa tanich domów przy ulicy Bocheńskiej L 7, o godzinie 7-mej wieczór w razie braku kompletu o godzinie 8-mej bez względu na liczbę obecnych.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zamknięcie rachunkowe za rok 1923. 504

Wstęp mają tylko członkowie.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).